Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 5 zł

Nr 59 — Warszawa, 24 października 1946 r. — Rok II

Trzecie zwycięstwo w Szkocji

Polacy wygrywają w Hampden Park 2:1

Nowak zdobywcą obu bramek

Po nieoczekiwanych sukcesach piłkarzy naszych na gorącym terenie Szkocji, polska opinia sportowa z niecierpliwością oczekiwała wiadomości o rezultacie ostatniego spotkania, rozegranego w środę w Glasgow. W skrytości ducha obawiano się, by ten pożegnalny występ nie przekreślił dobrego wrażenia, jaki pozostawili gracze nasi po pierwszych trzech występach, uwieńczonych dwoma zwycięstwami. Tymczasem ambicja, która już tylekrotnie pozwoliła nam wyjść zwycięsko z najtrudniejszych, zdawałoby się, sytuacji i w tym wypadku przyniosła pełny triumf.

Czwarte i ostatnie spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaków, tym bardziej wartościowym, że uzyskano je na terenie Glasgow w największym stadionie piłkarskim świata, w obliczu wybitnych fachowców szkockich, których opinia i krytyka nie minie bez echa.

Ekspedycja krakowsko-śląska wywiązała się dobrze ze swego zadania, to też należy jej się pełne uznanie i podzięka.



LONDYN, 23.10 (Obsł. wł.). Wczoraj, w środę 23 bm. nastąpił pożegnalny występ jedenastki śląsko-krakowskiej w Szkocji. Ostatni mecz rozegrali Polacy na reprezentacyjnym stadionie Szkocji Hampden Park w Glasgow w obecności 12.000 widzów.

Po dwóch poprzednich porażkach szkockich drużyn pierwszej ligi, wystawili Szkoci przeciw zespołowi polskiemu kombinowaną drużynę, złożoną z dwóch zespołów ligowych: Third Lanarck i Queeus Park. To posunięcie nie przyniosło im jednak spodziewanego efektu, gdyż, Polacy dali sobie radę z tym wzmocnionym składem i wygrali 2:1 (1:0).

Prowadzenie zdobyli ślązacy w pierwszej połowie ze strzału Nowaka i wynik ten utrzymali aż do przerwy. Szczęśliwym zdobywcą zwycięskiego punktu był również Nowak, strzelając w drugiej połowie, drugą bramkę, podczas gdy jedyny punkt dla Szkotów uzyskał Ayton.

Zwycięstwo Polaków należy uważać za wielki sukces, a o opinii jaką zdobyli sobie w Szkocji najlepiej świadczy fakt, wystawienia przeciwko nim wzmocnionej drużyny.

Bilans wyprawy piłkarzy naszych za „morze" jest dodatni. Spełniła ona zarówno swój cel propagandowy, jak i sportowy.

Polacy wyjeżdżają ze Szkocji z bilansem, zamykającym się w 3 wygranych i 1 porażce. Ogólny stosunek bramek wynosi 7:5 na korzyść polskiego teamu. Indywidualnie rekord zdobytych bramek dzierży Cieślik, który strzelił w czasie tournee 3 bramki, dalej idzie Nowak z dwoma oraz Gracz i Różankowski, którzy mają po 1 zdobytej bramce.

Polacy biją Belgów

Drużyna belgijskich wojsk okupacyjnych w Niemczech została pokonana przez Polaków w stosunku 84:44. Belgowie odnieśli tylko dwa zwycięstwa (skok w zwyż i 800 m), pozostałe 9 konkurencji wygrali Polacy. Najlepsze wyniki to: 400 m Kułaczkowski 51 sek., 3 km — Goik 9:58,2, oszczep — Szymański 52,26, kula — Jankowiak 13,56, dysk — Dziaszyk 37,71, 4x100 m 45,6.

Walasiewiczówna w Krakowie

KRAKÓW, 23. 9. (Tel. wł.) We wtorek odbyły się na stadionie miejskim zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny. Padający od rana deszcz odstraszył zawodników i publiczność. Z miejscowych klubów uczestniczyła tylko Wisła oraz HKS. Z zamiejscowych zawodniczek przyjechała Hejducka z Katowic. Wyniki były nieszczególne.

Wyniki techniczne były następujące: 100 m panów: 1) Ceplarski (W) 11.9; 3.000 m Urban (W) 9,32 min.

60 m pań: Walasiewiczówna 8 sek. 2) Hejducka 8,3 sek.; 80 m pł. Walasiewiczówna 13.5 sek.; 200 m Walasiewiczówna 28,5 sek; w dal: Walasiewiczówna 501 cm, 2) Hejducka 4.54 m; kula: Leńska 10.21 m; skok wzwyż Janiszewska 125 cm.

Juz w 5-tej rundzie
Cerdan nokautuje Pankowiaka
Pierwsz przegrana Polaka przez k.o.

PARYŻ (Obsł. wł.). Najlepszy europejski pięściarz wagi średniej, mistrz Francji Marcel Cerdan, który nie poniósł jeszcze żadnej porażki od roku 1942, stoczył walkę o mistrzostwo Francji z Polakiem Pankowiakiem.

Walka miała dla Pankowiaka dramatyczny charakter. Już od pierwszej chwili Cerdan przejął inicjatywę, ciągle atakując. I choć zainkasował silny prosty w trzeciej i wspaniały lewy podbródkowy na początku czwartej, to jedn.k w czwartej rundzie uzyskał wysoką przewagę, posyłając przeciwnika dwukrotnie na deski: do 9-ciu i do 4-ch. Od wyliczenia uratował Pankowiaka tylko gong. Ledwie odzyskał przytomność, z początkiem piątej rundy, po serii ciosów został ostatecznie znokautowany. Jest to pierwsza przegrana Pankowiaka przez k. o. w ciągu całej jego kariery bokserskiej.

A teraz — Hawkins!

Spotkanie pięściarskie o mistrzostwo Europy w wadze średniej między Francuzem Marcelem Cerdanem i Anglikiem Vince Hawkinsem zostało ustalone na dzień 10 listopada, lecz do tej pory nie ustalono jeszcze miejsca spotkania. Wobec tego Europejski Związek Bokserski postanowił, że spotkanie zostanie powierzone menażerowi, który zaoferuje współzawodnikom największą kwotę.

Suma ta zostanie podzielona w ten sposób, że zwycięzca otrzyma 60%, a pokonany 40%. Ponadto zwycięzca zostanie ogłoszony oficjalnym mistrzem Europy. Jak wiadomo przepisy Europ. Zw. Boks. zabraniają dzierżenia dwóch tytułów przez jednego zawodnika.

Próba pobicia rekordu z przed 65-ciu laty

Jednym z najstarszych rekordów w lekkiejatletyce jest rekord na 30 mil ang. (około 48270 m), gdyż został on ustanowiony dokładnie.... 65 lat temu przez Georgie Mason, który przebiegł ten dystans na słynnej w owym czasie bieżni Lillie Bridge w 3:15:9 godz. Osiągnięto coprawda już dwukrotnie lepsze wyniki, lecz w obu wypadkach podczas biegów ulicznych, co nie dawało pełnej gwarancji prawidłowej długości trasy — nieodzownego warunku uznania rekordu.

W dniu 26 bm. na stadionie White City odbędzie się próba pobicia tego rekordu, przyczym jeden z zawodników zamierza uzyskać czas poniżej 3 godzin.

„Piórko" — Degryse mistrzem Europy

Belg Degryse został mistrzem Europy wagi piórkowej. Walczył on w Brukseli z Francuzem Femechonem i po 15 rundach odniósł zwycięstwo na punkty. Degryse znany jest w Polsce z meczu amatorskiego Polska — Belgia.

Jeszcze 3 dni
przyjmujemy konkursowe kupony

Przypominamy, że w sobotę 26 bm. upływa ostateczny termin nadsyłania kuponów konkursowych. Chcąc ułatwić sytuację tym Czytelnikom, którzy nie wycięli w porę kuponów, zamieściliśmy w dwóch ostatnich „Przeglądach Sportowych" t. zw. Kupon Zastępczy, który ma tę właściwość, że można nim zastąpić każdy brakujący kupon, za wyjątkiem czwartego, gdzie znajdują się specjalne rubryki, wymagające dokładnego wypełnienia.

Zaznaczamy raz jeszcze, że data nadsyłania kuponów upływa w sobotę 26 bm. Dla Czytelników zamiejscowych obowiązująca jest data stempla, inaczej mówiąc, mogą oni jeszcze w sobotę nadawać koperty konkursowe.

Przypominamy, że jako główną nagrodę wyznaczyliśmy

5.000 zł

druga premia wynosi

3.000 zł

dwie dalsze nagrody po

po 1.000 zł

Polak zawodowcem angielskiej ligi

Prasa zagraniczna podaje, że jedynym kontynentalnym piłkarzem, który stał się zawodowcem angielskim jest zdemobilizowany żołnierz Polskich Sił Zbrojnych Kubicki. Tak nazywa się nieznany nam dotychczas rodak, który podpisał kontrakt z klubem trzeciej Ligi angielskiej York City!

Polska w półfinale
międzyalianckiego turnieju?!

W półfinale międzyalianckim w piłce nożnej, który odbędzie się 26.10 w Lyonie grać mają w I-ej grupie reprezentacje wojskowe: Związku Radzieckiego, Polski (?!) i Czechosłowacji.

W II-ej: W. Brytania, Dania i Norwegia. W III-ej: Belgia, Luksemburg i St. Zjednoczone. W IV-ej: Francja, Holandia i Grecja.

Tylko sęk, że w Polsce nic nie wiemy o występach naszej reprezentacji!

ŁKS i TUR
rywale na tafli lodowej

MIMO, że do zimy jeszcze daleko, łodzianie czynią już przygotowania do sezonu hokejowego.

W tym roku Łódź będzie miała napewno dwa kluby hokejowe. ŁKS pod kierownictwem b. reprezentanta Polski Władysława Króla przygotowuje zespół, w którym wystąpi szereg znanych hokeistów: Makutynowicz, Meternich, Werner, Zieliński, Głowacki bracia Staniszewscy. Również Król nie ma zamiaru zakończyć swej kariery zawodniczej.

Drugim zespołem będzie TUR łódzki. Dzięki wysiłkom kierownika tego klubu udało się już zebrać odpowiedni sprzęt. Trenerem hokeistów będzie lwowianin Czyżewski.

Ponieważ tegoroczne mistrzostwa Polski odbędą się w Łodzi, sezon hokejowy zapowiada się b. ciekawie.

Sześć klubów angielskich złączyło się w Ligę hokejową, są nimi: Wembley Lions, Wembley Monarchs, Brighton, Streatham i dwa teamy z areny Harringay. Siódmym klubem będzie prawdopodobnie Nottingham.

ZSRR przyjęty do Federacji L.atletów

Związek Radziecki przyjęty został do Międzynarodowej Federacji Ciężko-Atletycznej. Przyjęcie poprzedziła wielogodzinna debata, której głównym tematem była sprawa amatorstwa. Ostatecznie w głosowaniu padło 7 głosów za i 6 przeciw.

Wycieczka piłkarzy Krakowa do Brna wisi na włosku

W niedzielę grać ma reprezentacja Krakowa w morawskim Brnie. W stolicy Moraw przewidziane są uroczystości w związku z uroczystościami uzyskania pierwszej niepodległości (1918 r.) i z tej okazji zaproszono nietylko drużynę krakowską ale też i większą ilość działaczy.

Wszystko zdawało się być w porządku, gdy nagle wyłoniły się trudności. Sytuacja jest o tyle przykra, że Czesi reklamują przyjazd Krakowa na lewo i prawo, wydali specjalne programy z fotografiami zawodników, to też nagłe odwołanie imprezy, której w ostatniej chwili nie będzie można zastąpić inną, wywoła napewno niemiłe zgrzyty w kontakcie sportowym z Czechosłowacją.

Spodziewamy się, że uda się jednak, choćby w ostatniej chwili załatwić wszystko tak, by ekspedycja krakowska mogła wywiązać się ze swoich zobowiązań!

Pięść Joe Louisa w muzeum

NOWY YORK (Obsł. wł.) Amerykańskie Muzeum Historii Naturalnej w Manhattan dodało do swych zbiorów gipsowy odlew prawej pięści czarnego mistrza świata Louisa. (gw)

Na arenach świata

200 M — 21,4 SEK.

W Mediolanie odbyły się mistrzostwa l.-atletyczne Włoch. Na uwagę zasługują wyniki: 100 m Monti 10,7 sek.; 200 m Monti 21,4 s.; 110 płotki Balestra 15,2 s.; oszczep Materuci 62,24 m; dysk Tossi 52,19 m; 400 m płotki Filiput 54,3 s.; 10.000 m Bevtagua 31:43,1 min.! wzwyż Campaguer 190 cm; młot Soldi 50,49 m; 4x100 m US Milenese 42,3.

NA TRAWIE LYONU

Czeska drużyna hokeja ziemnego Podoli, która bawiła w Polsce bierze udział w wielkim międzynar. turnieju w Lyonie z udziałem drużyn Brukseli, Antwerpii, Genewy, Lozanny i holenderskiego zespołu.

NURMI STRACIŁ OSTATNI REKORD

Nurmi miał na liście swej 15 rekordów świata. Obecnie stracił już ostatni swój rekord fiński w biegu na 20 km, który dzierżył od 1930 r. (1:04,38,4 sek.). Nowy rekord należy do Hietanena w czasie 1:04,26,4 godz. Hietanen wygrał maraton w Oslo w czasie 2:24,55 godz.

DAJ BOŻE, TAKICH...

Na uczniowskich zawodach skandynawskich w l.-atletyce 16-letni Szwed Liedhom przebiegł 400 m w czasie 51,2 sek. Fin Rainid rzucił oszczepem na 63,72 m, a Szwed Floding przebiegł 100 m płot. w czasie 15,6 sek.

NOWY SPORT

Francuzom znudziły się istniejące obecnie konkurencje i rozpisali nowe zawody. Do wyścigu po schodach wieży Eiffel zgłosiło się 20 uczestników. Mają oni do pokonania 730 stopni. W pierwszej kondygnacji 350 i w drugiej 380. Schody nie są na szczęście strome, można będzie brać po dwa stopnie. Zawodnicy muszą pokonać wysokość 116 m.

W LTC BEZ ZMIAN

Słynna drużyna hokejowa Pragi LTC wystąpi w roku bież. z niezmienioną drużyną: Modry, Jirka, Stepanek (bramkarze), Trousilek, Slovik, Nemec, O. Zabrodsky (obrona), Trojak, V. Zabrodsky, Konopasek, Kus, Stibor, Müller, Sysel, Fischer (napastnicy).

KISPEST zawita do Polski

Jak się dowiadujemy Kispest otrzyma wizę wjazdową do Polski, tak że piłkarzy węgierskich powitamy w przyszłym miesiącu najprawdopodobniej 10 listopada w Krakowie.

Niedyskrecje z łódzkich ringów

Zbyszek Kowalski stanie wkrótce przed urzędnikiem Stanu Cywilnego. Przygotowania do ślubu przerwały treningi warszawianina, ale nie oznacza to definitywnego rozstania się z ringiem.

Jeżeli młoda p. Kowalska — jak mówią wtajemniczeni — nabierze przekonania do kariery sportowej swego męża, przywdzieje on jeszcze rękawice. Podobno Zbyszek pragnie jeszcze reprezentować barwy polskie na londyńskiej olimpiadzie w 1948 r.

*

Pisarski przygotowuje się starannie do spotkania z Nowarą, które dojdzie do skutku 3 listopada w ramach meczu Łódź — Śląsk. Jeżeli ręka wytrzyma i tą próbą łodzianin pokusi się o przeciwnika groźniejszego. Będzie nim raczej Kolczyński niż Szymura. Na 225-ej walce Pisarski ma zamiar zakończyć swą piękną karierę. Dotychczas stoczył 219 walk.

40.000 funtów na zakup graczy

Klub Chelsea wydał już na kupno nowych graczy ponad 40 tysięcy funtów, a mimo to znajduje się niemal na końcu tabeli ligowej, mając największą ilość straconych bramek. Czemu to przypisać?

Poprostu menażer i kierownictwo klubu skoncentrowali swe wysiłki na kompletowaniu napadu, zamiast jednocześnie myśleć o ataku i o obronie.

Tylko faktowi, że Chelsea ma wierną publiczność i że w okolicy nie ma konkurencyjnego klubu można przypisać dużą frekwencję widzów, którzy na mecze przychodzą w ilości ponad 60 tysięcy i wybitnie zasilają kasę klubową. (gw)

NOWE WŁADZE PODOKR. TENISA STOŁOWEGO

W Radomiu odbyło się walne zebranie członków Podokr. Tenisa Stołowego, na którym obrano nowe władze na czele z ob. Pałką Janem jako prezesem.

WŚRÓD NAJSILNIEJSZYCH LUDZI ŚWIATA

Pierwsze mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów

z udziałem zawodników ZSRR

PARYŻ (Obsł. wł.). W Paryżu odbyły się pierwsze po wojnie amatorskie mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. Były to zarazem pierwsze mistrzostwa „sztangistów" od roku 1938. Tegoroczne mistrzostwa oczekiwane były przez świat sportowy z tym większym zainteresowaniem, że zapowiedziano start zawodników radzieckich, celujących w tej dziedzinie sportu na świecie.

Początkowo udział ciężkoatletów ZSRR w sprawie nawiązania pertraktaponieważ część państw biorących udział w zawodach, szczególnie Anglia, Egipt i Stany Zjednoczone, sprzeciwiały się dopuszczeniu do współzawodnictwa Rosjan, uważając ich za zawodowców.

W celu powzięcia ostatecznej decyzji zebrali się więc reprezentanci 13 uczestniczących w zawodach państw i po długiej argumentacji postanowiono sprawę poddać głosowaniu, w którego wyniku ZSRR został dopuszczony do mistrzostw większością 7 głosów przy 6 głosach przeciwnych.

Za dopuszczeniem głosowały: Austria, Belgia, Czechosłowacja, Francja, Luksemburg, Szwajcaria i Włochy, przeciw: Anglia, Egipt, Finlandia, Norwegia, Stany Zjednoczone i Szwecja.

Pierwszego dnia zawody rozpoczęły się dość późno z powodu przedłużania części oficjalnej.

Już waga piórkowa wypadła obiecująco. Pierwszych trzech osiągnęło wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu, a czwarty Chams (Eg.) wyrównał stary rekord wynoszący 305 kg i należący do Japończyka.

Mistrzostwo zdobył Szwed Andersson rekordowym wynikiem w trójboju — 320 kg. Na dalszych miejscach uplasowali się: Mohmoud Fayad (Egipt) — 317,5 kg i Kasianik (ZSRR) — 310 kg.

W wadze lekkiej zwycięstwo odniósł Stanley Stanczyk (St. Zj.) podnosząc w trójboju 357,5 kg przed Szidilko (ZSRR) — 347,5 kg i Popowem (ZSRR) — 345 kg, 4) Ismail Regab (Egipt) — 332,5 kg, 5) Aspnet (Anglia) — 327,5 kg.

W wadze średniej tytuł przypadł w udziale Egipcjaninowi Khadr el Touny, który podniósł łącznie 377,5 kg. Dwa następne miejsca zajęli Amerykanie: John Trepak — 375 kg i Fred Spellman 372.5 kg, czwartym był zawodnik radziecki Chatow z wynikiem 367,5, 5-y Nelsson (Szwecja) — 352,5 kg.

W tej wadze zdobycie tytułu mistrzowskiego zadecydowało dopiero ostatnie wyniki w wypychaniu.

Największą sensacją wagi półciężkiej, a zarazem i mistrzostw był występ Nowaka (ZSRR), który ustanowił nowy rekord w rwaniu. Ten fenomenalny ciężkoatleta już za pierwszym razem łatwo uzyskał w wyciskaniu 152 kg. wysoko tym przekraczając stary rekord świata wynoszący 132,5 kg. ustanowiony przez Egipcjanina Tonny. Wynik ten jednak nie został uznany przez Federację Sędziów za oficjalny rekord, ponieważ zważenie Nowaka wykazało u niego 87 g nadwagi! O wielkiej sile Nowaka świadczy najlepiej fakt, że Frank Kay, zajmujący drugie miejsce, uzyskał o 30 kg gorszy! — 120 kg Kotemski (ZSRR) wynikiem 117,5 kg uplasował się na 3-ej pozycji, a Ferrazi ze 110 kg był czwartym.

Niemałą sensacją było także rwanie. Za pierwszym chwytem Nowak uzyskał 120 kg, a następnym podwyższył wynik do 130 kg, bijąc należący do Ferrazy (Francja) dotychczasowy rekord świata — 125 kg. I tym razem zważono Nowaka. Ponieważ waga wykazała tym razem 700 g poniżej limitu wagi półciężkiej, wynik uznano za rekordowy. Za Nowakiem uplasował się poprzedni rekordzista Ferrair i Frank Kay — obaj po 120 kg oraz Egipcjanin Saleh — 115 kg.

Mistrzostwo w wadze ciężkiej przypadło Davisowi (USA), który uzyskał łącznie 435, ustanawiając w międzyczasie nowy rekord świata w rwaniu oburącz na 137.5 kg. Dotychczasowy rekord — 135 kg wyrównał Anglik Walters. Wicemistrzem został Juczenko (ZSRR) — 415 kg, 3) Geysa (Egipt) — 395 kg.

Węgierski kapitan straży granicznej

omal nie znokautowany przez Mihalyi'ego

BUDAPESZT w październiku

Ekipa bokserska, która już dwukrotnie czekała w pociągu na wizę wyjazdową, okazała godną podziwu zimną krew i wielki optymizm. We czwartek (10 bm.) już z ruszającego pociągu zeskakiwali, gapiąc się ciągle na wejście, czy prezes Hochstädter nie pędzi z wizami — niestety. W piątek p. prezes załamał się psychicznie i bokserzy w swoje ręce wzięli te sprawy. Budai (waga lekka) jako najinteligentniejszy z całej grupy o przyjemnym wyglądzie rozbijał się przez cały dzień taksówką (naturalnie na koszt p. prezesa) po wszystkich możliwych placówkach konsularnych i suma sumarum także nic nie mógł wskórać po przestawszy na wizie polskiej.

Czesi mu odpowiedzieli, że obowiązek swój spełnili, tzn. wysłali telegram do Pragi, lecz kiedy przyjdzie odpowiedź, tego naturalnie nie mogą wiedzieć. W sobotę znana narada wojenna — co robić?

Koniec końców zdecydowali — jechać. Kapoczi przy wsiadaniu już zauważył, że jest ich trzynastu, nawet miał zamiar zrezygnować z jazdy, gdyż panicznie boi się trzynastki, a tu w dodatku mecz w Katowicach także 13-go i to z kim!

Już po ruszeniu pociągu wszyscy lżej odetchnęli, wierząc głęboko, że do Katowic jakoś tam dojadą. Zaczęli sobie gaworząc o ciosie — kto, kiedy i od kogo dostał „wstrząsający" cios.

Na granicy Czesi i Rosjanie, dowiedziawszy się, że to jadą sportowcy, puszczają bez słowa, tylko węgierski kapitan straży granicznej nie chce wziąć odpowiedzialności na siebie. Następują targi, już, już — nie.

W ostatniej chwili Mihalyi szepnął Szumedze, że znokautuje tego drania, jak się będzie dłużej opierał. A jednak nie zezwolił pan kapitan i drużyna zapomniawszy na chwilę o wersalu, zwymyślała go w bardzo nieparlamentarny sposób. Rej wodził Budai, a Mihalyi to ciągle rwał się do czynu.

W Budapeszcie wysiedli w minorowych nastrojach i zaraz krzyknęli z okna „trakarz, który za chwilę przyleciał i wcale nie chwytał za walizki, jeno zaczął wypytywać o powód powrotu Teraz dopiero przyglądnąwszy się bliżej poznaję, że to przecież Szabo, mistrz Europy w lekkiej (?), który rzuciwszy boks, omalże nie zginął z głodu. Wreszcie kolej zlitowawszy się dała mu posadę... tragarza.

Wieronlej

Pełna czwórka finałowa

walczy w niedzielę o mistrzostwo

Tylko patrzeć, a ekspedycja szkocka wyląduje na Okęciu! Tak przynajmniej zapewniają nas ci, którzy powinni o tym wiedzieć. Mamy nadzieję, że przepowiednie się sprawdzą i w niedzielę znajdzie się na boiskach pełna finałowa stawka mistrzowska.

Znaczy to, że w Warszawie Polonia powita ŁKS, a A. K. S. spróbuje na sobie energię Warty, grającej na własnym boisku.

Poloniarze liczą na punkty! Ostatecznie dali sobie radę w Łodzi, więc też nie gorzej chyba będzie w Warszawie? Polonia jest teraz w ciężkiej sytuacji. Pan Bóg chciał, że wróciło dwóch graczy z Zachodu i ma kłopot, jak ich wtłoczyć w drużynę!

Stara zasada piłkarska głosi wprawdzie, że dobrze grający zespół należy zostawić w spokoju i nie robić żadnych eksperymentów, jednak kierownictwo Polonii, które powinno również już mieć dość doświadczeń, jest innego zdania.— W rezultacie zapowiadają nam na niedzielę rewelacyjne przeobrażenia.

To, co było na prawo, będzie z lewej strony, a środek z boku. Niech będzie i tak, ostatecznie nie naszą jest rzeczą ustawiać szeregi Polonii. Chcieliśmy tylko zauważyć, że potknięcie się w Poznaniu powinno być nie tylko przestrogą, ale i nauczką dla tych wszystkich zawodników, którym zdawało się, że są już... gwiazdami.

Większe zainteresowanie, niż mecz warszawski wzbudzi w kraju zapewne walka na boisku poznańskim. Od Warty zależy w tej chwili los... Polonii. Jeśli poznańczycy zdołają odebrać AKS-owi dwa punkty, wówczas wyrównane zostaną szkody, jakie warszawianie ponieśli przed tygodniem. W przeciwnym wypadku AKS wysunie się zdecydowanie na czoło i będzie miał mistrzostwo niejako w kieszeni!

KTO SĘDZIUJE?

Wydział Spraw Sędziowskich PZPN wyznaczył już sędziów na mecze o mistrzostwo Polski oraz o puchar śp. Kałuży. Obsada wygląda następująco:

27 X Polonia — ŁKS Michalik z Krakowa; Warta — AKS Łazarewicz z Warszawy.

3.XI Warszawa — Kraków Dobert z Poznania; Poznań — Śląsk Romanowski z Łodzi

10.XI AKS — Polonia Jachczyk z Poznania; Warta — ŁKS Sawaryn z Przemyśla.

17.XI Polonia — Warta Kowalski z Łodzi; ŁKS — AKS Kryszak Piotr z Poznania.

24.XI AKS — ŁKS Nowakowski z Warszawy; 1.XII Polonia — AKS Maślak z Poznania.

Notatnik piłkarza stolicy

Wszystkie zawody mistrzowskie na terenie WOZPN, wyznaczone na 3. 11. — zostały odwołane. W dniu tym rozegrany zostanie ostatni mecz z cyklu rozgrywek o puchar J. Kałuży Warszawa—Kraków.

Boisko CIWF-u na Bielanach zostało zakwalifikowane do rozgrywek mistrz. klasy A, B i C.

★

Sprawa weryfikacji meczu o wejście do kl. B między Piastem i Dębem nie została jeszcze rozstrzygnięta. Na wtorkowym posiedzeniu WG i D, na którym sprawa ta miała być załatwiona zabrakło rzeczy podstawowej... odwołania Dębu. Gdzieś zaginęło!

★

Karczmarski Edward (Zryw Mokotów) ukarany został roczną dyskwalifikacją za podwójne podpisanie zgłoszenia.

★

Mecz piłkarski: Team Amb. Brytyjska — RAF przeciw drużynie stoł. Elektryczność, rozegrany zostanie w sobotę na Stadionie W. P.

Austriacy grają i kombinują

a Węgrzy... strzelają bramki

Budapeszt, w październiku.

Dnia 6 października odbyły się trzy spotkania Węgrów z Austriakami. W Wiedniu: Wiedeń — Budapeszt 4:3 (2:3. Węgrzy prowadzili już 3:0 i pomimo to przegrali. Pan Jiranek, który prowadził ten mecz, jest moralnym sprawcą porażki, gdyż trzeci gol padł z niesłusznego karnego, zaś czwarty ze spalonego. Najlepszym na boisku był stary Binder. W drugiej połowie była miażdżąca przewaga Austriaków, którzy jednak wielu pozycji nie wykorzystali. Pod bramką słabi, w polu — pierwszorzędni.

W Budapeszcie przed spotkaniem Austria — Węgry odbył się mecz Grac — Budapeszt II 3:2 (2:1).

Punktualnie o godz. 15.30 wbiegają na boisko obie reprezentacje.

Węgrzy: Horvath, Rudas, Biro, Nagymarosi, Kovács I, Lakat, Mike, Szuna, Deak, Zsengeller, Puskas.

Austriacy: Spale, Pawusa, Bortoli, Gernhardt, Sabeditsch, Joksch, Stritsch, Decker, Epp, Hahnemann i Körner II.

Pole gry na środku i przed obu bramkami przypomina jezioro. Tempo gry, pomimo złego stanu boiska—wściekłe. Raz po raz walą na bramkę to Austriacy, to Węgrzy. Odrazu rzuca się w oczy techniczna i taktyczna przewaga Austriaków, którą Węgrzy nadrabiają ambieją i żywiołowością.

Skrzydła węgierskie są szybsze, szczególnie prawy Mike, którego każda akcja jest wielce niebezpieczna. Nie pomaga nawet doskonały Joksch, który nie może poradzić przebojowym Węgrom.

Madziarzy trzymają się ściśle systemu „WM", Austriacy grają zupełnie inaczej dużo przyjemniej dla oka, są wirtuozami, grają krótkimi passingami i nigdy nie wiadomo, dokąd pójdzie piłka, lecz sytuacji podbramkowych nie umieją wykorzystać... Podanie Szuna dostaje Mike, pędzi prawie do linii bramkowej, stamtąd wspaniale centruje i Deak nadbiegający szczupakiem z 6 metrów główką zdobywa pierwszego gola.

Drugą bramkę strzelił również Deak. Do końca pierwszej połowy utrzymuje się lekka przewaga Austriaków, którzy lepiej umieją się przystosować do oślizgłego boiska.

Po przerwie deszcz się wzmaga. Węgrzy grają teraz wyłącznie na prawoskrzydłowego Mikego, który w pierwszej połowie wykazał nadzwyczajną formę. Mike raz po raz otrzymuje piłki, lecz teraz nic mu się nie udaje, opóźnia się, gubi piłkę, widać, że jest już wypompowany. Austriacy grają jakby od niechcenia, speszeni brakiem szczęścia w pierwszej połowie.

Sędzia Popovics, Jugosłowianin, bardzo dobry i spokojny, zdobył sobie sympatię publiczności. Widzów około 35 000.

W.

Kto, z kim, gdzie gra na terenie Warszawy

W najbliższą niedzielę odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo klasy A WOZPN. Program jest następujący:

Skra — Ruch na Stadionie W. P., godz. 11, Marymont — Legia na Bielanach, godz. 15, Pogoń — Społem w Grodzisku, Jedność — Znicz w Żabieńcu, oraz Grochów — Bzura przy ul. Podskarbińskiej.

Z zawodów tych na pierwszy plan wysuwa się spotkanie Skry z Ruchem, w którym dwie równorzędne drużyny stoczą walkę o czołowe miejsce w tabeli.— W drugim meczu faworytem jest Legia, w trzecim Pogoń grodziska. Spotkanie Jedności ze Zniczem dostarczy miejscowej publiczności dużo emocji, a sądząc na podstawie dotychczasowych wyników tych drużyn zakończyć się powinno „po słowiańsku". W meczu na Grochowie faworytem jest drużyna gospodarzy.

★

O mistrzostwo juniorów grają w Pruszkowie Znicz — Radość, a na Konwiktorskiej Mokotów — Koło. Wyniki tych spotkań wyjaśnią już wyraźnie kwestię pierwszego miejsca w okręgu.

STAN MISTRZOSTW KLASY A

Dla orientacji Czytelników w stanie dotychczasowych rozgrywek o mistrzostwo kl. A WOZPN, podajemy tabelkę, ułożoną na podstawie wyników uzyskanych do ub. niedzieli włącznie.

	pkt.	br.
1) Legia	5:1	9:2
2) Znicz	4:0	7:1
3) Bzura	4:2	6:3
4) Ruch	3:3	5:4
5) Skra	3:3	3:3
6) Pogoń	3:3	4:4
7) Grochów	3:3	8:11
8) Społem	1:3	4:6
9) Jedność	1:3	2:4
10) Syrena	1:5	3:8
11) Marymont	0:3	0:5

Po ewentualnym zweryfikowaniu zawodów Pogoń z Ruchem i Legia jako vo. dla tych ostatnich na czele tabeli pozostanie nadal Legia, na drugie miejsce wysunie się Ruch. Pogoń spadnie na przedostatnie miejsce.

Dobry boks na ringach Pomorza

w walce o mistrzostwo

W Toruniu odbyło się spotkanie bokserskie z cyklu drużynowych mistrzostw Pomorza pomiędzy prowadzącym w tabeli KKS-em Inowrocław a znajdującym się na ostatnim miejscu toruńskim Gryfem. Niespodziewanie wygrali gospodarze z wynikiem 11:5.

W muszej spotkał się mistrz Polski juniorów Gumowski (G) z silniejszym fizycznie Szulcem II. Inowrocławianin, uchodzący za najlepszą „muchę" na Pomorzu, wygrał w trzecim starciu przez poddanie się Gumowskiego. W pierwszym starciu Gumowski zainkasował szereg silnych ciosów i z trudem przetrwał do gongu. W drugim starciu Szulc przeważa nadal. Trzecie starcie zawodnik KKS-u rozpoczyna całą serią ciosów, po których Gumowski kilka razy pada, by wreszcie poddać się.

NOWA GWIAZDA

Nową gwiazdę w wadze koguciej pielęgnuje starannie Konarzewski. Obiecujący bokser nazywa się Kanecki. Może się on poszczycić już zwycięstwami przez k. o. Jeszcze w tym roku obiecuje go p. Tomasz puścić na „szerokie wody".

W koguciej zażartą walkę stoczyli Grabowski (G) i Puszczykowski KKS. Pierwsze i trzecie starcie należało do Puszczykowskiego, który ubiegłej niedzieli wysoko pokonał Jóźwiaka. Mimo wyraźnej przewagi sędziowie ogłosili walkę remisową, krzywdząc tym samym zawodnika inowrocławskiego. W piórkowej Krzemiński (G) nokautuje pod koniec pierwszej rundy Chodorowskiego KKS.

W lekkiej najlepszy zawodnik inowrocławski Mrozowski I przez trzy rundy panuje na ringu i wygrywa wysoko na punkty. W półśredniej Sikora z Torunia nokautuje już w pierwszym starciu Chodorowskiego. W średniej Heckler z Gryfu, po słabej walce, wypunktował surowego Fiałkowskiego. W półciężkiej po długiej przerwie zjawił się na ringu Stocki (G), który w pierwszej minucie znokautował Kawałka. W wadze ciężkiej Zmorzyński (G) zdobył dwa punkty bez walki.

KKS Inowrocław — Pomorzanin Toruń 10:6. W towarzyskim spotkaniu pięściarskim, rozegranym w Inowrocławiu w sobotę, kolejarze inowrocławscy pokonali Pomorzanina w stosunku 10:6. Z ósemki toruńskiej na wyróżnienie zasługuje Dukowski w wadze muszej i Wezner w półciężkiej. *(ko)*

Decydujące spotkanie o tytuł mistrza Pomorza odbędzie się w środę, dnia 23 b. m. w Inowrocławiu, pomiędzy najlepszymi drużynami bokserskimi na Pomorzu KKS Inowrocław i Zjednoczeni Bydgoszcz. Drużyna bydgoska wystawia do tego spotkania swój najlepszy skład z Leczkowskim, Sowińskim i Wiklińskim na czele. Ciekawie zapowiada się spotkanie w wadze piórkowej pomiędzy Leczkowskim a Mrozowskim II i w wadze lekkiej Sowiński — Mrozowski I. *(ko)*

✶

Pomorze — Wybrzeże w boksie. W dniu 10 listopada ma się odbyć w Bydgoszczy spotkanie pięściarskie reprezentacji Pomorza i Wybrzeża. Ósemka pomorska będzie miała przypuszczalnie oblicze następujące: w wadze muszej Szulc II, lub Baranowski, kogucia: Puszczykowski lub Jóźwiak, piórkowa: Leczkowski, lekka: Sowiński, półśrednia: Wikliński, średnia Trzybiński, półciężka Stocki i ciężka: Zmorzyński lub Łukowski. *(ko)*

PZPN szuka kontraktów

Polski Związek Piłki Nożnej, chcąc zapewnić sobie przeciwników zagranicznych, zwrócił się do Związków Państwowych Belgii, Bułgarii, Danii, Jugosławii, Słowacji, Szwajcarii, Szwecji i ZSRR stał pod znakiem zapytania, eji. Nie chodzi naturalnie o mecze już w przyszłym roku, lecz w ogóle o ustalenie pewnego programu.

Przed wojną mieliśmy szereg stałych kontrahentów. Należeli do nich Jugosłowianie, z którymi graliśmy rok rocznie na przemian w Polsce i w Jugosławii, byli Belgowie, mieliśmy takich partnerów, jak Szwecja, Dania, a później i Norwegia, z którymi ustaliliśmy spotkania co drugi rok. Do stałych przeciwników należała Łotwa, byliśmy na najlepszej drodze do stałej wymiany z Irlandią, z którą graliśmy raz w Polsce i rewanż w Dublinie.

Również z Bułgarią zacieśnialiśmy kontakt. W roku 1939 mieliśmy właśnie powitać ich u siebie, w rewanżu za wizytę w Sofii, gdzie druga nasza reprezentacja zremisowała 3:3 (a nie wygrała 3:0, jak czytaliśmy w jakimś piśmie).

Wojna przerwała sieć międzynarodowych naszych stosunków, które w niemałej mierze przyczyniły się do podniesienia poziomu polskiego piłkarstwa.

Obecnie próbujemy odnowić dawne stosunki i nawiązać nowe. Na drodze jest szereg trudności, jakie pociąga za sobą pierwszy okres powojenny, niemniej jednak jesteśmy pewni, że zostaną one przezwyciężone, gdyż leży to przede wszystkim — w interesie sportu polskiego.

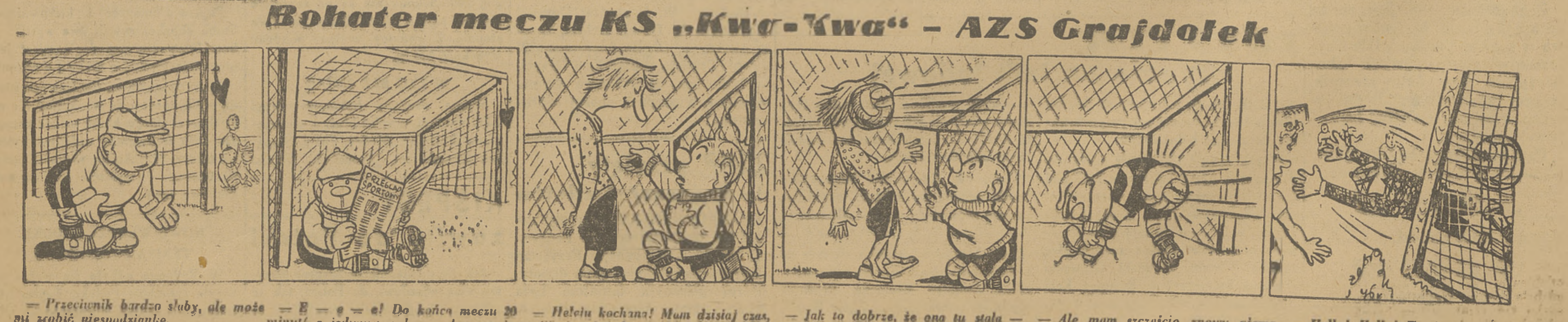
Henryk Skonecki (kuzyn mistrza Polski w tenisie) pokonał ostatnio Badurę, który zdobył mistrzostwo Brytyjskiej Armii Renu. Skonecki wygrał 6:1, 4:6, 6:2.

LIST Z PRAGI DO P. Z. C. A.

Czechosłowacki Zw. Ciężko-Atletyczny nadesłał za naszym pośrednictwem do Związku Polskiego list, który jest do odebrania w naszej redakcji.

Przygody Antosia Gola

Bohater meczu KS „Kwa-Kwa" — AZS Grajdołek



— Przeciwnik bardzo słaby, ale może mi zrobić niespodziankę.

— E — e — e! Do końca meczu 20 minut! a jedynym golem w bramce jestem ja!

— Helciu kochana! Mam dzisiaj czas, to Ci się oświadczę.

— Jak to dobrze, że ona tu stała — „bramki" niema!

— Ale mam szczęście, znowu niema bramki!

— Hallo! Hallo! To jest niebywałe! Cudowny bramkarz Antoś Gol długim wykopem wbił gola KS „Kwa-Kwa"! — Niech żyje Antoś Gol!

(1)

MARCEL THIL BOKSER-TUR

PAPA Thil odrzucił ciężki młot i szybkim ruchem odpiął swój pasek od spodni.

— Gdzie jest ten smarkacz? Marcel chodź tu zaraz do mnie! Dlaczego ciągle bijesz się z kolegami? Ja ci tu zaraz wybiję z głowy te twoje ciągłe bójki.

Co potem stało się, lepiej nie opisywać, tembardziej, że papa Thil był kowalem i miał bardzo ciężką rękę...

Stary Thil był ojcem sześciorga dzieci — a Marcel był jego trzecim synem. Sprawiał on największy kłopot swemu ojcu. Przyszły mistrz świata wagi średniej miał młodość bardzo burzliwą. Chłopak miał temperament, nadewszystko lubił bitki z kolegami, które wprawdzie zazwyczaj kończyły się jego zwycięstwem, ale kosztem podartego ubrania. Ostatecznym epilogiem podobnych przygód było lanie od ojca.

Bombardowanie Reims

Marcel urodził się 24 maja 1904 r. w St. Dizier w okolicach Reims. Mając 10 lat znalazł się w ogniu walk francusko-niemieckich i pozostał pod okupacją niemiecką. Pewnego dnia Marcel znalazł się o krok od śmierci. Ciężkie pociski niemieckie rwały się wokół niego na prawo i lewo. A gdy pół żywy zwiał z pod tej lawiny żelaza — oświadczył, że teraz już nie boi się nikogo i niczego na świecie.

Kto wie, czy przeżycie tego bombardowania pod Reims nie było początkiem jego kariery bokserskiej. Dało mu ono bowiem zaprawę nerwów — tak niezbędną w sztuce pięściarskiej.

Niemal z chwilą zawieszenia broni — Thil rozpoczął interesować się boksem. Ściśle mówiąc, przeszedł jeszcze uprzednio jako młody chłopiec szkołę gry w rugby, pływania i koszykówki. Z boksem było gorzej. Marcel zjawił się wprawdzie na sali bokserskiej, ale szybko wyrzucono go. Powiedziano mu wówczas krótko i węzłowato:

— Dla chłopców, którzy nie mają własnych rękawic, wstęp wzbroniony!

Marcel zakręcił się na pięcie, a po pewnym czasie zjawił się na sali z uśmiechem na ustach i z nowiutkimi bokserskimi mitinkami. Z tego to powodu wynikła wielka awantura.

Jednego wieczora wpadła jak bomba do szkoły pięściarskiej babcia Thil i zrobiła taką awanturę, że sam kierownik szkoły, mimo olbrzymich bicepsów, zamknął się w łazience. Sytuacja wyjaśniła się: Marcel, aby nabyć rękawice, codziennie podbierał kury swej babki. Sprzedawał jajka — a uzyskaną forsę składał grosik do grosika... no i tak doszedł do mitinek.

Nowe rękawice nie szły bynajmniej w parze ze sztuką bokserską, którą demonstrował Thil. Jego pierwsze prace przy worku nie wróżyły bynajmniej, żeby Marcel został kiedykolwiek mistrzem świata.

Tak to minęła jego pierwsza młodość i pierwsze kroki w pięściarstwie. Trzeba było jednak żyć — został węglarzem. Teraz Thil krzyczał każdego poranka:

Z węglem na plecach

— Węgiel, węgiel. Komu węgiel?

Dźwigał codziennie od 200 do 300 worków z węglem, ważących po 55 kg., co wcale nie pomagało mu w treningach pięściarskich.

Nadszedł czas służby wojskowej. Thil zaciągnął się do marynarki wojennej. Służył na wielu torpedowcach i nawet na łodziach podwodnych. Wówczas to Marcel stał się zawodowym bokserem, bo to jakoś idzie w dobrej parze: marynarz-bokser.

Z pierwszych walk Thil wyniósł kalafiory na uszach i złamanie nosa. Mimo to Marcel czuł się coraz lepiej na ringu i w rezultacie został mistrzem wszechwag francuskiej marynarki.

Po tych marynarskich sukcesach, Thil wypłynął na szersze wody. Walczył w Cherburgu, Caen, Hawrze — a nawet w Paryżu. Bił swych przeciwników, ale i oni walili go co się zmieści.

W 1925 r. Thil został zdemobilizowany i poświęcił się całkowicie pięściarstwu. Jego zaprawą bokserską zajął się przyszły teść — Alex Taitard.

Pod kierunkiem teścia

Pod kierunkiem teścia — Thil z dniem każdym stawał się prawdziwym pięściarzem. Nie był on nigdy technikiem-punczerem w rodzaju Carpentiera, ani pięściarzem o „elektrycznych" uderzeniach, jak Criqui, nie miał nigdy inteligencji Routisa, ale posiadał coś, czego nie mieli uprzednio wymienieni bokserzy. Thil umiał wyczerpywać siły przeciwnika. Thil demolował, zużywał systematycznie żywotność swych rywali. Nadto Marcel posiadał jakąś hermetyczną gardę, która nie przepuszczała ciosów.

W 1927 r. kariera Francuza była szara. Nie mógł pochwalić się żadnymi specjalnymi sukcesami. Dwie wyprawy do Londynu również nie przyniosły mu sukcesów o większym znaczeniu.

Wycieczka do Rzymu skończyła się klęską. Thil musiał się poddać Leo Jacovacciemu. Zła passa trwała nadal w Londynie; zremisował z Georges Wertem, ale był gładko pobity przez Jack Hooda, jak również przez Len Harveya.

Francuz jednak nie kapitulował, walczył ciągle i zaczął odnosić sukcesy. M. in. znokautował Gandona, Orlandego, i wielu innych.

Wreszcie wielki organizator paryski — Amerykanin Jeff Dickson zainteresował się Thilem.

Thil wysunął się zdecydowanie na czoło pięściarzy francuskich i stał się gwiazdą ringów paryskich. Zrewanżował się Jacovacciemu, pobił Pegazzano i Bossisio, nadto... poślubił córkę swego menażera Taitarda— co było również wielkim sukcesem w jego życiu.

— Trzeba spróbować sił w walce z pierwszą klasą amerykańską, powiedział któregoś dnia Taitard.

Marcel skinął głową.

✱

O pierwszej walce Thila z Amerykaninem Vince Dundée napiszemy w następnym reportażu.

CO ZROBIONO — A CZEGO NIE?

Przychód i niedobór lekkoatletów w r. 1946

W poprzednim numerze omówiliśmy wyniki, uzyskane przez naszych lekkoatletów w sezonie tegorocznym. Czy stanęliśmy i organizacyjnie na poziomie i jak w dalszym ciągu pokierować należy lekkoatletyką — oto pytania, na które krótko pragniemy odpowiedzieć.

W pracy ub. sezonu — Zarząd P. Z. L. A., opierający się na wypróbowanych działaczach, niegdyś czołowych zawodnikach, spełnił naogół również swoje zadanie.

W jego skład wchodzili: prezes — dyr. Walenty Forys, który przekroczył rzadki jubileusz 50-cio letniej działalności na niwie sportowej, syn jego, mgr. Czesław Forys, olimpijczyk z 1928 r. i rekordzista w biegach średnich, inż. Olduk, przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich — olimpijczyk z 1924 r.

Komisja Sportowa spoczywała w doświadczonych rękach wicemistrza w biegu maratońskim z 1925 r. i rekordzisty w biegach na dystansach 20 — 30 km Władysława Łoskiego i zdobywcy piątego miejsca na akademickich mistrzostwach świata w 1935 r. w Budapeszcie w skoku o tyczce, mgr. Zakrzewskiego oraz naszej olimpijki M. Kwaśniewskiej. Przewodniczącym Komisji Propagandowej był dawny lekkoatleta i pięściarz dyr. Askanas, sekretarzem znany przed wojną długodystansowiec — Jankowski, skarbnikiem popularny w świecie lekkoatletycznym i piłkarskim W. Laskowski, członkowie: płk Łętowski, tyczkarz Domagałło, ob. Zielińska, Moskwa i dyr. Marian Sienkiewicz — najlepszy nasz starter, którego pozazdrościć nam może niejedno państwo.

CZEGO DOKONANO?...

Opierając się na takich ludziach, praca szła, tym bardziej, że znaleziono odpowiednie poparcie ze strony PUWF i PW, którego dyrektorem jest długoletni rekordzista Polski w biegach długich inż. Tadeusz Kuchar.

Przeprowadzono w ciągu roku pełny program mistrzowski, szereg imprez propagandowych, dwie eliminacje przed Oslo, 2 obozy treningowe w Białobrzegach, jeden — dla kobiet — w Warszawie, brano udział w mistrzostwach Europy w Oslo, doprowadzono do skutku pierwsze międzypaństwowe spotkanie powojenne Czechosłowacja — Polska kobiet, zakończone naszym zwycięstwem. Zwycięstwo to jest największym sukcesem tegorocznej naszej lekkiej atletyki. Obesłano wreszcie uczestnikami 2 obozy dla lekkoatletów, organizowane przez PUWF i PW w Sierakowie.

...A CZEGO NIE?

Bylibyśmy jednak podpalaczami własnych zagród, gdybyśmy nie widzieli i tego — czego nie zrobiono i co należy jeszcze uczynić.

Nie jesteśmy zadowoleni z niektórych okręgów. Najmniej z okręgu warszawskiego, który jest bez prezesa i nie przejawia żadnej żywotności. Najlepiej natomiast pracują: Śląsk — z prezesem dr Bałowskim, Kraków z prezesem dr. Morozem na czele. Poznań, którego prezesem jest dyr. Marcinkowski powoli chwyta drugi oddech, który mu pozwoli dojść do grupy czołowych okręgów. Chcąc ruszyć lekką atletykę w terenie — należy pomyśleć właśnie teraz przed walnymi zebraniami o wciągnięciu do zarządów ludzi, którzy pokierują należycie Związkami Okręgowymi.

Niektóre związki młodzieżowe mogłyby też wykazać więcej energii w kierunku rozwoju lekkiej atletyki, biorąc jako przykład OMTUR, gdzie w ciągu jednego sezonu lekka atletyka postąpiła o wielki krok naprzód.

Pracujmy z myślą o Olimpiadzie. Wielu zawodników — wśród których na czoło wybijają się Adamczyk, Rutkowski, Piaskowy itd. — może odegrać pewną rolę na Olimpiadzie, jeśli tylko zajmiemy się nimi należycie. Trzeba im dać (to samo dotyczy i naszych zawodniczek z Hejducką, Perczyk, Cieślewicz, M. tan. Stachowicz, Nogajówną itd.) odpowiednie wyszkolenie techniczne przez urządzenie kursów właśnie teraz, na jesieni.

SZUKAMY TRENERA

Z akcją wyszkoleniową łączy się największa chyba w tej chwili nasza bolączka — brak trenerów. Następcy śp. Cejzika i Petkiewicza muszą się znaleźć. Nie wolno marnować ani chwili czasu, aby wyłonić talenty trenerskie. Może kurs unifikacyjno - metodyczny z udziałem wszystkich instruktorów z całej Polski — który ma się odbyć w grudniu — da nam trenera związkowego, może któryś z dawnych absolwentów uczelni W. F., zajmujący się przesadnie zagadnieniami teoretycznymi kosztem zajęć praktycznych, zabierze się do trenerki, gdzie czeka nań piękne pole działania, może wreszcie Gierutto — który ujawnia wielkie w tym kierunku zdolności — poświęci się więcej, tej sprawie, a u kobiet Kwaśniewska, Cejzikowa i Walasiewiczówna?

UWAGA NA MŁODZIEŻ

W przyszłym sezonie należy zwrócić większą uwagę na młodzież przez organizowanie obozów juniorów i specjalnych zawodów w postaci różnych mistrzostw. Wprowadzić trzeba również drużynowe mistrzostwa okręgowe i Polski, punktując wyniki według fińskiej tabeli.

W kierunku ruszenia akcji wszerz, może było by wskazane starać się o nałożenie obowiązku na kluby piłkarskie tworzenia sekcyj lekkoatletycznych, oraz nakłaniać piłkarzy do uprawiania w zimie biegów przełajowych.

Wprowadzenie masowych biegów leśnych i przełajowych oraz chodów w Polsce — wszędzie — nawet w najmniejszych ośrodkach, po fabrykach itd. może być jednym z etapów — nie wymagających wielkiego wkładu pieniężnego — w kierunku zrealizowania powszechnego w. f. w Polsce.

NOWE HALE ZIMOWE

Rozwój lekkiej atletyki w sezonie zimowym uzależniony jest do pewnego stopnia i od hal sportowych. W ubiegłym sezonie odbyły się jedne jedyne zawody — i to o mistrzostwo— w hali w Olsztynie.

Dzięki staraniom PUWF u uruchomiona zostanie za dwa tygodnie hala w Katowicach, a dalej najprawdopodobniej za 2 — 3 miesięcy dawna hala Sokoła w Poznaniu po remoncie i skróceniu jej do długości 60-ciu metrów, oraz w Przemyślu — po wprawieniu okien i szyb i urządzeniu nawierzchni, gdyż okupant — zamieniając halę na garaże samochodowe, wyłożył ją kostką.

W każdym razie spodziewać się należy, że tej zimy można będzie mówić już o sezonie "halowym. Oby zaroiły się one trenującymi, kursistami i startującymi w zawodach.

mgr. St. Z.

Dnia 26 bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się w kaplicy św. Barbary w „Romie" nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p.

MARIANA STRZELECKIEGO

Zasłużonego działacza sportowego, b. redaktora naczelnego „Przeglądu Sportowego", sekretarza Państwowej Rady Wych. Fizycznego, kierownika działu sportowego w „Rzeczpospolitej".

O czym zawiadamiają

ŻONA, CÓRKA I SYN

Migawki z Budapesztu

W rozgrywkach jesiennych ligi węgierskiej doskonale wystartował MTK bijąc nierowny Ferencvaros 2:1 (0:1). Optycznie lepszy był FTC, lecz pod bramką napastnicy MTK wykazali więcej zdecydowania i rzekomo... szczęścia.

Tatos, rekordzista i mistrz Węgier w pływaniu, nie mógł skorzystać z zaproszenia do Paryża, jak zwykle przez niedopatrzenie Węg. Zw. Pływackiego. Paszport do Francji otrzymał on dwa dni po terminie zawodów.

Pelsöczi Pal, jeszcze przed paru laty odnoszący wspaniałe zwycięstwa nad najlepszymi sprinterami Europy, jedna z największych nadziei Węgier na Olimpiadę, po powrocie z niewoli natychmiast wstąpił jako ochotnik do oddziału oczyszczającego z min ulice Budapesztu. Niestety tę pełną poświęcenia pracę przepłacił życiem, ginąc w czasie pracy od jednej ze zdradzieckich min. Na jego cześć Węgrzy rok rocznie będą urządzali bieg na 200 m o nagrodę przechodnią im. Pelsöcsiego.

Na jednych z ostatnich zawodów lekkoatletycznych w Budapeszcie Time przebiegł 200 m w 22 sek. Németh rzucił młotem 55,02, Horwath dyskiem — 47,52.

Najlepszym lekkoatletą Węgier został uznany Garay, który osiągnąłby dużo lepsze wyniki, gdyby nie ciężka sytuacja żywnościowa.

Na pogrzebie Halasy Olivera było obecnych ponad 5.000 sportowców. Przy zakopywaniu zwłok jednonogiego mistrza olimpijskiego, cygańska kapela zagrała jego najulubieńszą piosenkę „O wierzbie płaczącej".

Maraton wygrał nieoczekiwanie dr Scaplar BKTE 2:53 godz., który dotrzymał obietnicy, danej z wiosną kolegom. Szabo Miklos, stary rekordzista na średnie dystanse, także startował, zajmując 10-te miejsce.

TABELA MISTRZOSTW JESIENNYCH I-SZEJ LIGI WĘGIERSKIEJ

1 MTK	5	8	11:5
2 Kispest	5	7	19:7
3 Szeged	4	7	11:6
4 Ferencvaros	5	6	14:6
5 Csepel	4	6	12:6
6 Vasas	5	6	15:9
7 ETO	5	6	8:7
8 Ujpest	5	5	13:9
9 Haladas	5	5	9:8
10 Erso	5	5	10:11
11 Sz AC	5	3	12:12
12 DVSC	5	3	9:17
13 Szolnok	5	3	5:10
14 Dorog	5	2	7:16
15 Pereres	5	2	6:17
16 Testveriseg	5	2	5:20

Mecz Łódź-Śląsk

jedyną atrakcją ringu łódzkiego

W UB. TYGODNIU spotkaniem ŁKS — Zjednoczone zakończyła się I runda mistrzostw pięściarskich Łodzi a mecz Geyer — Concordia rozpoczął II rundę. Obydwa te spotkania były bardzo charakterystyczne dla sytuacji w boksie łódzkim, zakończyły się, jak podawaliśmy, walkowerem.

Na 21 meczów dotychczas rozegranych aż 11 zakończyło się oddaniem punktów bez walki.

Jeżeli nawet odliczyć tu walkowery KE, który wycofał się z mistrzostw, to i tak zostanie ich 6.

Stawkę 6 klubów podzielić trzeba na dwie grupy. Do pierwszej należą ŁKS., Geyer i Zryw. Pozostałe trzy drużyny nie są w stanie zestawić pełnych ósemek i dzieli je od pierwszej trójki różnica conajmniej dwu klas o czym świadczy najlepiej tabelka mistrzostw.

Należałoby się zastanowić poważnie nad gruntowną reformą dotychczasowego systemu mistrzostw. Młócka punktowa absorbuje w okręgu 12 terminów, z których conajmniej połowa to proste formalności. Jeżeli dodamy, że dalsze 12 tygodni trwać będą mistrzostwa drużynowe Polski, to czołowe nasze drużyny mają sezon wypełniony aż do mistrzostw indywidualnych. A w kwietniu sezon właściwie kończy się. Gdzie więc czas na spotkanie międzyokręgowe, nie mówiąc już o imprezach międzynarodowych?!

W Łodzi sytuacja jest niemal tragiczna pod tym względem. Do końca br. program przewiduje jeden tylko poważny mecz: Łódź — Śląsk 3 listopada.

W ramach tego meczu zorganizowane zostanie definitywnie dokończenie mistrzostw w wadze średniej.

Cała uwaga ŁOZB jest oczywiście skupiona na mecz ze Śląskiem. Trudności z ustaleniem składu sprawia jedynie waga musza, do niedawna najsilniejszy punkt łodzian. Nie wiadomo czy Stasiak będzie mógł startować. Kamiński jest bez formy, a ostatnio rozchorował się ciężko. W całym okręgu nie widać narazie następców tej dwójki.

W koguciej Czarnecki mimo pewnego spadku formy jest nadal bezkonkurencyjny.

W wadze piórkowej pod uwagę brani są Marcinkowski i Mazur. Wydaje się, iż reprezentantem będzie zawodnik ŁKS-u. Przeciwnikiem Sztolca w wadze lekkiej będzie Woźniakiewicz. Moryc po raz pierwszy w b. sezonie będzie miał okazję zademonstrować swą istotną wartość.

Kandydatury Olejnika w półśredniej i Pisarskiego nie nasuwają wątpliwości.

W wadze półśredniej startować będzie raczej Bednarz niż Żylis, a w wadze ciężkiej wystąpi napewno Niewadził, nad którego systematycznymi treningami czuwać będzie specjalnie kierownictwo ŁKS-u. Jak donieśliśmy, ŁKS postanowił darować kapryśnemu bokserowi resztę kary i po wyrażeniu przez niego żalu za konflikty z wiosną br., przywrócono go w prawach członka.

Mecz Śląsk — Łódź będzie jedynym atrakcyjnym wydarzeniem pośród szarzyzny walkowerowych mistrzostw A klasy.

TABELKA MISTRZOSTW PIĘŚCIARSKICH ŁODZI

	spotkań	pkt.	st. pkt.
1) ŁKS	6	11: 1	80:16
2) Zryw	6	9: 3	72:23
3) Geyer	6	8: 4	54:12
4) Wima	5	4: 6	37:43
5) Concordia	7	4:10	43:69
6) Zjednoczone	6	4: 8	27:59
7) K. E.	6	2:10	22:74

Niespodzianki w pomorskiej kl. A

Mecze piłkarskie o mistrzostwo Pomorza, jakie odbyły się ubiegłej niedzieli, obfitowały w szereg niespodzianek.

W Grudziądzu w doskonałej formie znajdująca się Wisła, pokonała dotychczasowego leadera pomorskiej kl. A Brdę z Bydgoszczy w stosunku 4:2 (1:0). Przez cały czas spotkania lekką przewagę miała drużyna grudziądzka, zdobywając bramki przez przytomnego Blanka 2, Jaworskiego 1 i lewoskrzydłowego Sobczyńskiego. Sukces swój drużyna Wisły zawdzięcza w pierwszym rzędzie obronie z doskonałym Lewandowskim i Jaworskim I oraz składnie i szybko grającemu atakowi z wszędobylskim Młodzieniewskim i przytomnym strzelcem Blankiem na czele. Jeśli chodzi o drużynę Brdy, to zawiódł przedewszystkim atak, który nie mógł dać sobie rady z parą obrońców grudziądzkich.

W Aleksandrowie bydgoska Polonia w osłabionym składzie niespodziewanie zdobyła dwa punkty, bijąc Orlęta w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył w 21 minucie Wesołowski. Doskonale spisała się obrona Polonii: Majchrzak II i Michalski.

W Chojnicach ambitna drużyna Chojniczanki po wyrównanej grze pokonała beniaminka A kl. grudziądzki G. K. S w stosunku 3:2.

W Bydgoszczy mistrz Pomorza toruński Pomorzanin wygrał w nikłym stosunku z bydgoską Gwiazdą w stosunku 1:0 (1:0). W pierwszych dwudziestu minutach wyraźnie przeważał Pomorzanin, dla którego Renbecki z podania Kosobuckiego celnym strzałem zdobywa jedynego goala. Do końca pierwszej połowy gra wyrównana, przyczym obydwie strony mają szereg sytuacji podbramkowych, zaprzepaszczonych przez napastników. Po połowie więcej z gry ma nadal Pomorzanin, lecz atak jego strzałowo zupełnie niedysponowany, gubił się w sytuacjach podbramkowych. Ostatnie minuty gry należą do Gwiazdy. W sumie spotkanie to nie należało do ciekawych, gra na średnim poziomie. Pomorzanin wystąpił do tego spotkania w nienajlepszym składzie. Na wyróżnienie zasługuje, bezsprzecznie jeden z najlepszych graczy na boisku Renbecki oraz Kosobucki, Sapok i Ohermiller z Pomorzanina, z Gwiazdy najlepszą była trójka pomocy i lewy obrońca.

Niedzielne spotkania mistrzowskie wprowadziły pewne przesunięcia w tabeli mistrzowskiej klubów A kl., która przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Pomorzanin — Toruń	3	6	8:3
2) Polonia Bydgoszcz	3	5	4:3
3) Wisła Grudziądz	3	4	13:7
4) Brda Bydgoszcz	3	4	13:7
5) Chojniczanka	3	3	7:9
6) GKS Grudziądz	3	2	6:11
7) Orlęta Aleksandrów	3	0	4:8
8) Gwiazda Bydgoszcz	3	0	3:10

W towarzyskim spotkaniu rezerwa Pomorzanina nie rozstrzygnęła meczu z KKS Ruch Kutno, uzyskując wynik bezbramkowy 0:0. Cuiavia w towarzyskim meczu pokonała Piasta z Kruszwicy w stosunku 4:2 (3:1). *(ko)*

O czym mówią w Częstochowie

Ludwików kielecki tłumaczy się, iż nie przybył na mecz bokserski o mistrzostwo Częstochowskiego Okręgu wskutek pozostawienia mu zbyt mało czasu na przygotowanie (ok. 2 tygodni). OZB przyznał słuszność temu tłumaczeniu i wyznaczył ponowny termin spotkania Ludwików — CKS na 3 listopada r. b. w Częstochowie; rewanż nastąpi tydzień później w Kielcach.

Fabryka włókiennicza „Warta", jeden z największych tego rodzaju zakładów w Częstochowie, nie wykazuje zupełnie zainteresowania dla sportu, ani też nie udzieliła mu dotychczas najmniejszego nawet poparcia. Sprzeciwia się to postanowieniom dekretu o obowiązku w. f. i p. w. na terenie wielkich przedsiębiorstw, to też władze fabryki „Warta" będą musiały przerwać swą obojętność w stosunku do zadań, stojących przed sportem robotniczym.

Zainteresowanie sportem bokserskim w Częstochowie jest olbrzymie, jednakże przeszkodą w wykorzystaniu go jest brak odpowiedniej hali. Ta, która istnieje w Gmachu Sportowym, jest niewystarczająca. Zarząd największego w Częstochowie kina „Wolność" stawia zbyt wygórowane żądania.

Środkowy pomocnik CKS-u, Kulik, którego gra dzięki parULetniemu pobytowi we Włoszech, jest na dobrym poziomie, otrzymał zwolnienie i zasili jeden z klubów śląskich.

Wanat, doskonały łącznik Victorii oraz bramkarz hokejowy, porzuca definitywnie sport; decyzja spowodowana jest koniecznością ukończenia studiów technicznych.

Miejsce zdyskwalifikowanego klubowo na pół roku bramkarza Skry, Borowieckiego, zajął Kuśmierski.

WS przy Cz OZPN uruchomił z dniem 22 b. m. drugi po wojnie kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich.

Przy hucie szkła „Stradom" zorganizowany został klub sportowy, który zarejestrował się w Cz. OZPN.

Seifried zawieszony na pół roku przez zarząd Skry, został obecnie odwieszony, a udzielono mu tylko nagany klubowej.

Przegląd Motoryzacyjny Nr 3

Tempo -- emocję -- wysoki kunszt jazdy jednoczy w sobie magiczny — „Speedway" i zachwyca tłumy całego globu

(Dokończenie)

Tajemnica sukcesu, jak twierdzą fachowcy toru, i jak można zorientować się, tkwi w opanowaniu techniki ślizgu bocznego, która pozwala na branie wirażu z najmniejszą stratą czasu i szybkości, umożliwiając trzymanie rączki gazu otwartą maksimum do ostatniej chwili, wyłączając przy tym moment niebezpieczeństwa. Wielu jeźdźców, którzy uważają się za dobrych i odważnych motocyklistów, znających się na jeździe ciężkiej terenowej, po próbie na torze, dochodzą do wniosku, że ten klasyczny boczny ześlizg nie jest taki łatwy jak wygląda — mimo to jednak wiele młodych ludzi, szczególnie obecnie po wojnie, gdzie mieli możność twardej zaprawy, jako tzw. „despach riders" — gońcy motocyklowi, zgłaszają się tłumnie do klubów, żądni sławy względnie fortuny, jako jeźdźcy zawodowi. Aby jednak zdobyć sławę trzeba zacząć pracę młodo, a laury zbiera się dopiero po kilku latach intensywnego treningu.

Sama odwaga nie wystarczy

Poza opanowaniem technicznym, jeździec musi posiadać zdolność reagowania w ułamku sekundy w razie potrzeby, oraz szybkiej percepcji tj. zdolności szybkiego opanowania sytuacji. Odwaga sama tu niewystarcza. Zawodnik musi być dobrze wyćwiczony fizycznie, prawie że elastyczny, przygotowany przez to zostaje do przyjmowania twardego uderzenia w czasie ewent. wypadku, unikając poważnego uszkodzenia ciała.

Nie jest to, jak z powyższego wynika, łatwa i szybka droga do sukcesu i jak już raz zaznaczyłem, czołowi jeźdźcy nie są młodzieńcami — Colin Watson — czołowy as toru West Ham jest bliżej 50-tki niż 40-tki, a przeciętny wiek zespołu jest w granicach 30-tu lat. Dlatego obiektywnie stwierdzić trzeba, że nie każdy kto szybko umie prowadzić motocykl i to nieumiejętnie, o czym niestety świadczą ostatnie wypadki — jest predestynowany do sławy na torze. Istnieją bowiem inne czynniki niż ryzyko. Ryzykując, szybko przekonamy się, że zamiast wymijać współzawodników na dużej szybkości, znajdziemy się bezwładnie rozciągnięci na torze, czekając na powolny ambulans.

Tajniki maszyny

Specjalna mieszanka alkoholowa jest używana do silników, które są triumfem techniki nowoczesnej, a których pracy idealnej i z tym związanych sukcesów doszukiwać należy się w mrówczej i szarej pracy mechaników poszczególnych zespołów, aby jeźdźcy niby barwne motyle byli w zamian podziwiani przez tłumy. Część zawodników jest dobrymi mechanikami i znawcami tajników maszyny, inni posiadają raczej skąpe wiadomości z tej dziedziny, umiejąc tylko maszynę w koło prowadzić, zaś z dolegliwościami zwracają się i w zupełności polegają na swych mechanikach, którzy utrzymują je w kondycji wyścigowej.

Pięćset centymentów sześciennych oto pojemność silników marki „JAP", które są zbudowane w maszynę prawie że całą, bezbiegową i bezhamulcową. Część z nich wygląda jak gruchoty — ale tutaj szybkość ich a nie estetyczność gra główną rolę. W rzeczywistości szybkość może wydać się niska, gdyż przeciętna jest w granicach plus minus 45 mil tj. około 70 — 80 km, jednak zrywy gwałtowne na maksimum szybkości i techniczne branie wiraży skomasowane na krótkiej odległości (okrążenie wynosi około 400 m) wyścigi odbywają się na przestrzeni 1 mili czyli 4-ch okrążeń) są to przeszkody, które należy pokonać, aby znaleźć się na mecie, pokonawszy swych rywali i zdobyć 1-sze miejsce.

Oto za czym szaleją tłumy, które swych pupilów znają po imieniu, względnie dają im swoiste imiona lub też nazwiska i stwierdzić muszę, że powinowactwo, poufałość i zażyłość widzów występuje tu o wiele co większym stopniu, niż w piłce nożnej, a czego najlepszym dowodem są wyjazdy całych pociągów ze swymi bożyszczami na spotkania zamiejscowe.

I w tym tkwi tajemnica, dlaczego sport ten jest sportem młodzieży obojga płci, która dumnie nosi kolory swych ulubionych klubów i ich flagi przyczepia na samochodach, motocyklach i rowerach, zaś po zawodach na odbywające się spotkania towarzyskie, pogadanki i dancingi uczęszcza tłumnie, gdzie spotkać może swych bożyszczów. I niewiadomo czy w tym kontakcie osobistym, po ciężkiej ale fair walce — nie tkwi właśnie tajemnica wielkiego sukcesu „Speedway'u". Przekonamy się o tym już w krótkim czasie.

Gęsior.

Czy nie za wiele?

Sezon bieżący obfitował w szereg imprez motocyklowych o charakterze wyścigowym. Widzieliśmy imprezy na torze i imprezy uliczne. Te ostatnie rozgrywane były o Wielką nagrodę Śląska, Bałtyku, Warszawy, a ostatnio Zakopanego. We wszystkich tych imprezach organizatorzy prześcigali się w wysiłku, by impreza przez nich organizowana stanęła na wysokości zadania. Przejdźmy kolejno.

Śląsk wystawił wspaniałą ekipę chronometrażystów, która z miejsca znalazła uznanie, to też nic dziwnego, że w dalszych imprezach widzimy ją przy pracy. Śląsk zapomniał o kontroli okrążeń, wskutek tego zawodnicy przejechali po kilka okrążeń za dużo!

Okęcie zastosowało system bloczkowy, który z powodu ulewy zawiódł na całej linii. Sytuację uratował znów zespół chronometrażystów.

Zakopane obserwując organizacje poprzednich imprez zastosowało pewną inowację. Bloczki okrążeń umieszczono na ostatnim wirażu by móc opanować sytuację. Niestety mimo pięknej pogody bloczki nie zdały egzaminu a raczej ekipa ludzi, która obsługiwała nie stanęła na wysokości zadania. Większość zawodników przejechała więcej okrążeń aniżeli należało, a w dwóch wypadkach zerwano zawodnikom za dużo kartek wskutek czego zostali oni za wcześnie wycofani. O ile w jednym wypadku fakt ten nie odegrał żadnej roli, o tyle w drugim pozbawiono zawodnika efektownego zwycięstwa.

Wniosek stąd, że we wszystkich imprezach o „Grand Prix" szwankowała obsługa przy kontroli okrążeń. Kto ponosi za to winę? Zasadniczo nie można tutaj winić organizatorów, którzy w imprezy swe włożyli maximum wysiłku, niemniej jednak należy zwrócić uwagę na przeszkolenie obsługi organizacyjnej. Nie wystarczy zrobić krótką odprawę przed zawodami, informując cały sztab ludzi o technice wykonania pracy. „Nie teoria, ale praktyka" — to też każdy z organizatorów o tem pamiętać winien na przyszłość, że jeżeli ma się zamiar organizować imprezę należy przede wszystkim wyszkolić odpowiednio ludzi, którzy odpowiedzialni będą za wykonanie pracy.

I jeszcze jedno: apel do wszystkich chętnych organizatorów: organizujcie jaknajwięcej imprez z lokalnych, ogólnopolskich, — organizujcie wyścigi na torze, na żużlu, na szosie czy ulicy, ale nie organizujcie w każdym mieście Wyścigów o „GRAND PRIX". Znałem przed wojną jeden wyścig o Grand Prix, to wyścig o Grand Prix danego państwa, które go organizowało.

Obawiam się, że dojdziemy niedługo do tego, że organizować będziemy wyścigi motocyklowe o „Grand Prix" każdej Koziej W[illegible]

Gburek najlepszy w Bydgoszczy

Przy wielkim zainteresowaniu przeszło 8 tys. widzów, odbyły się na torze żużlowym w Bydgoszczy Ogólnopolskie zaw. motocyklowe przy udziale[illegible] szym zawodnikiem okazał się Gburek z Gdyni, który na DKW 350 cm wygrał bieg zwycięzców i ustanowił rekord toru. Wielkim sukcesem poszczycić się może młody zawodnik toruński Raniszewski, który zwyciężył w dwóch kategoriach a mianowicie w 98 cm i 250 cm. Wyniki finałowych biegów przedstawiają się następująco:

W kategorii „setek" (na 3 okr. toru) zwyciężył Raniszewski Toruń w czasie 1,59,8 min., 2) Dering Grudziądz 2,06,04, 3) Tereszczyk Toruń 2,19,8.

W klasie do 130 ccm (4 okr. toru): 1) Szczurowski Bydgoszcz 2,20,08 min., 2) Gątkiewicz Grudziądz 2,21,1, 3) Kazirocki Unia Poznań.

W kategorii do 200 ccm: 1) Śmigiel Bydgoszcz 2,52,02, 2) Jankowski KKS, Poznań 2,52,03 i na trzecim miejscu znalazła się jedyna zawodniczka biorąca udział w zawodach Nowacka z Olimpii Grudziądz 3,38,8.

W kat. do 250 ccm 1) zwycięzca „setek" Raniszewski z Torunia w czasie 3,35,0 (5 okr. toru), 2) Nowakowski Grudziądz 3,35,04 i 3) Pokornicki z Olimpii Grudz. Doskonały zawodnik bydgoski Bonin prowadzący ten wyścig z różnicą 100 m z powodu defektu maszyny z wyścigu wycofał się.

W klasie o pojemności do 350 ccm zwyciężył bezkonkurencyjny w Bydgoszczy Gburek z Gdyni z czasem 2,44,4, na drugim miejscu uplasował się najlepszy jeździec toruński Zakrzewski 2,48,2 i na trzecim Karaszewski Bydgoszcz.

W klasie maszyn o pojemności powyżej 350 ccm zwyciężył Przybyłka Polonia Bydgoszcz na maszynie BMW 500 w 2,39,2, 2) Zwoliński Grudziądz, 3) por. Kokiza z warszawskiego Okęcia.

Na zakończenie odbył się bieg zwycięzców, w którym Gburek na maszynie DKW 350 wygrał nieznacznie przed Przybyłką z Bydgoszczy na BMW-500, trzecim był Śmigiel z Bydgoszczy. (ko)

Pierwsze 1000 zł. na motocykl Mielocha

W ostatnim numerze „Moto-Przeglądu", zwróciliśmy się do Czytelników naszych z apelem o wsparcie Mielocha, by mógł doprowadzić do stanu używalnego swój zniszczony motocykl. Jak wiadomo Mielochowi potrzebny jest nowy silnik, którego koszt wynosi ok. 100.000 zł.

Na numerze naszym nie obeschła jeszcze należycie farba drukarska, gdy w redakcji zjawił się jakiś nieznany gość.

— Czytałem apel Panów w sprawie Mielocha...

Byliśmy nieco zdziwieni, gdyż był to czwartek i numer dopiero co ukazał się na mieście.

— Chciałbym mu jakoś dopomóc. Gdzie możnaby wpłacić? — przy tych słowach miły nasz rozmówca wyciąga tysiąc złotych i wpisuje się pierwszy na listę.

Okazuje się, że ofiarodawcą jest p. Robert Wodzyński z Myślibórza (obok Szczecina), rodem warszawianin, którego losy rzuciły na teren Pomorza Zachodniego.

Pan Wodzyński nie jest w sporcie laikiem. Sam niegdyś startował jako kolarz WTC, pamięta i zna Mielocha z dawnych lat i parokrotnie z nim jeździł.

— Trzeba przecież pomóc staremu koledze — powiada p. Wodzyński, który hołduje pięknej zasadzie koleżeństwa sportowego nie tylko w teorii, ale i w praktyce, jak świadczy o tym najlepiej szybka jego reakcja na apel.

Jesteśmy pewni, że p. Wodzyński nie pozostanie odosobniony. Mamy już wiadomości, że do akcji przygotowują się pewne instytucje, to też w najbliższym numerze będziemy zapewne w stanie obok p. Wodzyńskiego wpisać dalsze nazwiska.

Nowacki bije koalicję zawodników w Grand Prix Zakopanego

Jeszcze jeden wyścig motocyklowy o Grand Prix — tym razem w Zakopanem. Wyścig ten w porównaniu z wyścigami w Katowicach, Sopocie i Warszawie zgromadził na starcie tylko 46 zawodników, ale zato zobaczyliśmy naprawdę stawkę doborową.

Pojedynek Sędzimira na wyścigowej Motosacoche z Brunem na Exelsiorze, Dąbrowskim na Nortonie dawał gwarancję zaciętej walki. Do ostatniej chwili nie wiadomem było, czy startować będzie Mieloch z uwagi na brak silnika. Nasz ostatni apel w „Przeglądzie Motoryzacyjnym", wzywający o pomoc dla Mielocha, nie został bez echa. Mieloch mógł startować. Jeżeli dodamy start Nawratila na wyścigowym Nortonie z nieresorowanym tyłem, to efekt końcowy — poraz pierwszy w tym sezonie — pięć maszyn wyścigowych na starcie!

Punktualnie o godz. 14 ruszyły maszyny małolitrażowe. Walkę toczą odwieczni rywale Draga i Hennek Herbert. Triumfator poprzednich wyścigów, Draga, musi uchylić czoła Hennekowi, który zwycięża; na trzecim miejscu uplasował się młody Hennek.

Na starcie stają maszyny do walki o Wielką Nagrodę Tatr. W pierwszym szeregu maszyny najsilniejsze ponad 350 ccm. Jest ich piętnaście. Patrzymy na zawodników — same mocne nazwiska: Fr. Nowacki, zwyciezca „Grand Prix" Warszawy, jego brat Henryk, Jerzy Dąbrowski, na wyścigowym Nortonie, dalej Nawratil, Żymirski na nowej maszynie (dar Min. Komunikacji w Raidzie tatrzańskim), Markowski z PKS Gliwice, Bochaczek Marian, Ripper i jeszcze kilku. Za nimi ustawiają się 350-ki. Jest Mieloch, K. Brun, Sanecznik, Kamiński i inni, wreszcie kategoria 250: Markowski, Cyran, Zieliński, Fajkis, znani z poprzednich wyścigów, jest Gembala, stary przedwojenny rutyniarz, Draga i Hennek, ten ostatni na maszynie o poj. 125 ccm, i jeszcze jeden — Tomiczek z Bielska, rewelacja tegorocznego raidu Tatrzańskiego debiutuje w kategorii wyścigowej... na tej samej maszynie — na zwykłej Dekawce.

Znak startera, maszyny ruszają, najpierw najsilniejsze, potem 350-ki, a w końcu 250-ki. Poszli, ale jedna maszyna została — to Mieloch. Nie może zapalić maszyny — upływają sekundy. Po dwóch minutach opóźnienia nareszcie zapala i rusza, ale tuż za nim już jedzie Dąbrowski, który kończy już pierwsze okrążenie, zanim bracia Nowaccy i Brun. Walka zacięta. W drugim okrążeniu odpada, jak w Poznaniu, Henryk Nowacki, który wywraca się, i łamie obojczyk w tym samym miejscu. Do 10-tego okrążenia prowadzi Dąbrowski, mając za sobą Nowackiego, Markowskiego, Bruna i Mielocha, który odrobił już około 30 sekund w jedenastym okrążeniu, z powodu defektu magneta wycofuje się Dąbrowski. Szeregi zawodników przerzedzają się. Obserwujemy kolejność w klasach: na czoło wysunął się Nowacki, który jedzie wspaniale, z zacięciem jedzie Markowski z Gliwic, Żymirski trzyma się stale na trzeciej pozycji aż do dwudziestego okrążenia, po którym wycofuje się z powodu zerwania sprzęgła. Odpada Marian Ripper. Bardzo regularnie jedzie Kupczyk i Wreczyński, który w ostatnim okrążeniu ma defekt i biegu nie kończy, mając zapewnione trzecie miejsce w swej kategorii.

W kategorii do 350 ccm walka toczy się między Brunem a Mielochem. Mieloch w międzyczasie jeszcze trzy razy stoi na trasie, zmieniając świece i naprawiając inne drobne defekty. Wskutek tego nie jest on już w stanie nadrobić utraconego terenu do Nowackiego, walczy jedynie o zwycięstwo w swej klasie. Do czterdziestego okrążenia prowadzi jeszcze Brun, by w 41-szym oddać je Mielochowi, który nie oddaje go już do końca wyścigu. Brun jednakowoż nie rezygnuje z walki i trzyma się do samego końca, przegrywając o ułamek sekundy.

Wreszcie w kategorii do 250 ccm Tomiczek prowadzi od startu do mety, górując nad przeciwnikami brawurą — niestety zawodnik ten ma naprawdę pecha. Poraz drugi w Zakopanem nie powodzi mu się; starter wymachuje go o jedno okrążenie za wcześnie, wskutek czego dzielić się musi zwycięstwem z Dragą, który ukończył cały bieg.

Wyścig dobiega końca. Już ostatnie dwa okrążenia Nowacki niezagrożony przez nikogo jedzie pewnie i kończy bieg, jako zwycięzca, drugi kończy Mieloch, za nim Brun. Z trasy dociągają maruderzy — jako ostatni Zagórski, który na swojej maszynie 200 ccm winien stawać w wyścigach o mniejszym znaczeniu. Maszyna jego w silniejszych konkurencjach nie ma absolutnie szans.

Wyniki techniczne:

W kat. ponad 350 ccm zaliczone do mistrz. Polski: 1) Nowacki Fr. KM Rawicz BMW 500 1.44,78, przec. 92,9 km/godz., (poza klasyf. mistrz.): 2) Markowski G. PKS Gliwice BMW 500 czas 1.56,39; 3) Kupczyk Zb. OMTUR Okęcie na BMW 500 czas 1,59.

w kat. do 350 ccm zalicz. do mistrzostw: 1) Mieloch J. „Legia" (Warszawa) DKW 350 ccm czas 1.46,7 przeciętna 85,9 km/godz., 2) Brun K. PKM (W-wa) na Exelsiorze 350 ccm czas 1.46,10 przec. 85,8 km/godz.; (poza mistrz.): 3) Pierchała E. (Rybnik) 2.02,8; 4) Urbaniak St. OMTUR (Okęcie); 5) Sanecznik (Rybnik).

w kat. do 250 ccm: 1) Exequo Tomiczek R. BKM (Bielsko) DKW 250 czas 2.02,09 i Draga L. Pogoń (Katowice) DKW 250 czas 2.08,28; 2) Hennek Herbert KKM (Katowice) DKW 125 ccm czas 2.09,42; 3) Markowski OMTUR (Okęcie); 4) Potajałło A. Legia (W-wa); 5) Kozik T. TKM (Zakopane); 6) Cyran St. (Okęcie).

Motorzyści z Radomia na trasie

W Radomiu rozegrany został jesienny raid motorzystów na trasie Radom — Odrzywół — Końskie — Skarżysko — Radom. W raidzie wzięło udział 47 maszyn. Zawody ukończyło 32 maszyny. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Rob. KS. Broń 72 pkt. przed KS. Radomiak 34 pkt. i RKS. 12 pkt.

Pierwszym w kat. „100" był Mrowiec z Radomiaka przed Matygą Broń. W „200" pierwsze miejsce zdobył Gracki — Broń przed Marynowskim Radomiak, zaś w kat. „350" pierwszy na metę przybył Bolesławski Broń, drugi Felus Radomiak.

W kategorii maszyn ponad 350 cm pierwsze miejsce zajął Kotonowicz Broń przed swoim kolegą klubowym Niewiadomskim.

Puchar przechodni dla zwycięskiego klubu w klasyfikacji ogólnej wygrał zespół Broni. „Motorzyści" Broni wygrali także nagrodę w kat. „setek". Kierownikiem raidu był inż. Jakaczyński. Zainteresowanie raidem duże.

Oszczędzajmy benzynę

W nadchodzącą niedzielę zobaczymy w Alei Niepodległości bardzo ciekawą imprezę samochodową, organizowaną przez Automobilklub Polski pod hasłem „Oszczędzajmy Benzynę".

Kronika motocyklisty

Zawodnik gdyński Dąbrowski Jerzy zasilił szeregi Polskiego Klubu Motocyklowego w Warszawie. W wyścigu o Grand Prix Zakopanego startował już w barwach tego klubu.

Mieloch Jerzy, jeden z najpopularniejszych zawodników obecnego sezonu, zwrócił się do Legii z prośbą o zwolnienie. W tej chwili nie wiadomo, w jakich barwach Mieloch zamierza startować.

Kursy na prawa jazdy organizuje od dłuższego czasu WKS Legia. W ciągu krótkiego czasu przeprowadzono już dwa kursy. Obecnie odbywają się dwa dalsze, w których biorą udział Oficerowie MON-u. W pierwszych kursach brali udział junacy, zatrudnieni przy odbudowie Warszawy. Ogółem 54 junaków otrzymało prawo jazdy.

Żymirski Andrzej, zwycięzca Raidu Tatrzańskiego, otrzymał nagrodę Ministra Komunikacji, inż. Rabanowskiego motocykl. Poraz pierwszy startował na nim w Grand Prix Zakopanego. Niestety, nie poszczęściło się, zerwał sprzęgło i był zmuszony wycofać się.

Beskidzki Klub Motocyklowy organizuje 10 listopada na stadionie w Bielsku ghymkhanę oraz mecz piłkarski na motocyklach.

WKS Legia projektuje zorganizowanie wyścigu terenowego w dniu 3 listopada.

Uwaga Kluby Motocyklowe! Prosimy o przysyłanie nam sprawozdań z działalności i urządzanych imprez

W nadchodzącą niedzielę K. M. Grochów organizuje raid szosowo terenowy dookoła Warszawy, zaliczony przez PZM do eliminacji mistrzostw Polski w kategorii sportowej. Będzie to ostatnia impreza w tym sezonie, zaliczona do mistrzostw na rok 1946.

Niemieckie motocykle w Ameryce

Prasa zagraniczna donosi, że Amerykanie zabrali do kraju niemieckich specjalistów konstruktorów motocyklowych, by kontynuowali w Ameryce wyroby najlepszych niemieckich marek. Jeśli wiadomość ta jest prawdziwa oznaczałoby to, że europejskich producentów motocyklowych czeka ciężka walka konkurencyjna.

5000 taksówek w Paryżu

Z końcem kwietnia Paryż miał ju ok. 5000 taksówek. Ilość ich rośnie z dnia na dzień. Przed wojną było w Paryżu 14.000 taksówek.

Postawmy sprawę jasno

Byliśmy świadkami wypadku, jaki miał miejsce na „Grand Prix" Warszawy, wskutek którego Mieloch zmuszony był wycofać się z wyścigu.

W „Sportowcu" poznańskim na str. 5, w artykule: „Nowacki wygrał Grand Prix Warszawy" autor m. in. pisze: „Mieloch miał pecha. Po prowadzeniu przez pierwsze okrążenie miał defekt w motorze. Po usunięciu go, został potrącony przez jednego ze starszych zawodników i musiał wycofać się z wyścigu na skutek uszkodzenia maszyny. Obaj Brunowie wycofali się także; jeden z powodu przebicia gumy, a drugi z powodu defektu gumy". Odpowiada to sprawozdanie rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Ale w tym samym numerze na str. 4 w „Kąciku Motocyklisty" podano następującą wzmiankę: „Okręg Poznański PZM dumny może być ze swego reprezentanta Nowackiego, który w Warszawie pokonał Mielocha oraz tak bardzo renomowanych braci Brunów i Żymirskiego".

Nie mam absolutnie zamiaru umniejszać sukcesu Nowackiego. Nowacki rzeczywiście wygrał „Grand Prix" Warszawy, ale w wyścigu tym nie pokonał, ani Mielocha, ani braci Brunów. Przypuszczam, że zawodnik, który wskutek defektu wycofuje się z wyścigu, nie może być uważany za pokonanego...

I jeszcze jedno. W tym samym „Kąciku" sprawozdawca podaje: „PZM obchodził w ubiegłą niedzielę w ramach Święta Motocyklisty 20-lecie swego istnienia, podczas gdy związek istnieje właściwie lat 22, założony został bowiem w maju 1924 r. w Poznaniu".

Pozwalam sobie wyjaśnić, że Polski Związek Motocyklowy nabrał mocy prawnej w roku 1926 i od tego czasu liczy się jego istnienie. W Poznaniu istniał związek poznański, który nie zaprosił do współpracy klubów z całego obszaru Polski. Dopiero w r. 1926 na skutek interwencji Warszawy zwołano walne zebranie, które uchwaliło założenie związku, ustaliło nazwę i statut, jak również przystąpienie do FICM-u.

Tyle dla wyjaśnienia sprawy. (P)

C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.